

Dobre drzewo wydaje dobre owoce, a złe drzewo wydaje złe owoce

18 lipca 2012

Papiestwo od samego początku swego istnienia splamione było kłamstwem, oszustwem, wszelką nieczystością i zbrodnią. Wynikało to z prostego faktu zaniku świętego ducha bożego w społeczności ludzi, którzy przestali być wierni zasadom wiary chrześcijańskiej.

Zaobserwować to można wyraźnie już w pod koniec II wieku, gdy biskup rzymski Marcelin (296-304) podczas prześladowań chrześcijan wszczętych przez cesarza Dioklecjana zdradził wiarę i chcąc się przypodobać cesarzowi złożył ofiary bogom rzymskim oraz wydał święte księgi pogańskim władzom rzymskim. Za swój czyn został potępiony na soborze w Sinuessa w obecności 300 biskupów. Za panowania jego następcy Melchiadesa (311-314) kościół zaczął się przeradzać w instytucję polityczną, która prześladowała nawet swoich własnych wyznawców. Sytuacja jeszcze bardziej uległa zmianie, gdy do władzy doszedł zbrodniczy cesarz Konstantyn. Ten chcąc mieć kościół podporządkowany sobie, sam jako pontifex maximus mianował nową kurie rzymską złożoną wyłącznie z jego zwolenników. Na jej czele postawił swojego kuzyna Sylwestra – Rufinusa splamionego bałwochwalstwem. Z jego to inicjatywy cesarz poparł na soborze w Nicei w 325 r. fałszywą doktrynę o współistotności (homoousios) archidiakona Atanazego co stało się później podstawą błędnej doktryny trynitarnej niezgodnej z Pismem Świętym wprowadzonej edyktem cesarskim cunctos populos przez Teodozjusza 28 lutego 380 r. nakazującego pod groźbą kar i pomsty cesarskiej, by wszystkie ludy imperium przyjęły doktrynę trynitarnej biskupa Damazego. Ci którzy tego nie zrobili stawali się wrogami państwa i byli ścigani i tępieni przez władzę. Dopiero później w 381 r. odbył się sobór w

Konstantynopolu, który nigdy nie był powszechny, a który przyjął credo trynitarne jako obowiązujące w całym chrześcijaństwie. W dekrete z 30 lipca 381 roku cesarz Teodozjusz nakazał wypełnić postanowienia soborowe w całym Cesarstwie. Od tej też pory Kodeksy prawne najpierw Teodozjusza, a potem cesarza Justyniana sankcjonowały tę heretycką doktrynę uznaną za prawowierną wbrew temu co mówiło Pismo Święte. Izraelici oraz pierwsi chrześcijanie, którzy też byli Izraelitami wyznawali bowiem ścisły monoteizm, stąd jakkolwiek kult trynitalny był nie do pogodzenia z wyznawaną przez nich wiarą.

Ale nigdy słowa Biblii nie liczyły się na arenie światowej, w czym sprawdzały się słowa Jezusa, który powiedział: „Jeśli mnie prześladowali i was prześladować będą.” – Ewangelia Jana 16:20.

W 325 r. koncylium nicejskie zerwało ostatnią więź wiążącą chrześcijaństwo z pniem macierzystym bowiem Ostatnia Wieczerza z poprzedzającym ją postem obchodzona dotąd w licznych gminach chrześcijańskich jednocześnie z Paschą żydowską miała być oderwana od związku z kalendarzem żydowskim. Wskazywała już na to sama nazwa, przyjęta z pogaństwa na oznaczenie przesilenia wiosennego. I tak też Kościół rzymski odstąpiwszy od tradycji apostoelskiej uchwalił święcenie Wielkanocy w niedzielę po pełni wiosennego miesiąca. Spowodowało to rozłam w chrześcijaństwie zwany sporem paschalnym, ale Rzym zagroził interdyktem gminom chrześcijańskim w Azji mniejszej, Syrii i Mezopotamii, które równocześnie z Żydami obchodziły Paschę wieczorem czternastego Nisan na upamiętnienie Ostatniej Wieczerzy. Słowa – „nie miejmy nic wspólnego ze znienawidzonym narodem żydowskim” – włożono w usta cesarza Konstantyna i choćby ich nawet sam nie wypowiedział, to świadczą o tym jaka była idea przewodnia papiestwa. Już 7 marca 321 r. cesarz Konstantyn specjalnym dekretem wprowadził niedzielę jako oficjalne święto Sol Invictus – dies Solis.

Im bardziej cesarz ulegał wpływowi biskupa Rzymu, tym większa

była niechęć i wrogość wobec wszystkiego co wiązało się z kulturą hebrajską. Sprzyjało to rozwinięciu się kultu niedzieli jako dnia siódmego co było sprzeczne z chronologią biblijną i porządkiem ustalonym przez Boga. Kult solarny zaś był sprzeczny z drugim przykazaniem Dekalogu.

Antysemita biskup Sylwester I pod patronatem swojego pontifexa maximusa – zbrodniczego cezara Konstantyna, który był również antysemitą – próbuje przejąć różne świątynie i budynki pogańskiego Rzymu zwłaszcza w okresie, gdy Konstantyn wyprowadził się z Rzymu do nowej stolicy imperium – Nowego Rzymu nazwanego później od jego imienia Konstantynopolem.

Zaczęto je przerabiać na rzymsko-katolickie kościoły, a dopiero później stworzono dokumenty świadczące rzekomo o legalnym przekazie tych gmachów rzymskich kurii i biskupowi Rzymu.

Do takich fałszerstw należy Donacja Konstantyna zwana też Constitutum Constantini, która była ewidentnym oszustwem co wykazał włoski humanista Lorenzo Valla w 1440 r. a do czego kościół rzymski przyznał się dopiero w XIX wieku. Przez wiele wieków sfałszowany dokument był wykorzystywany przez papieży dla poparcia ich pretensji do miana prawdziwych władców chrześcijańskiego świata. Nikt nawet nie śmiał powątpiewać w autentyczność tego dokumentu przez tak długi czas, a papiestwo cynicznie wykorzystywało spreparowany przez siebie dokument w walce o prymat nad całym chrześcijaństwem.

W tym spreparowanym „dokumencie” pałac i bazylikę laterańską określono jako dar dla papieża, który otrzymuje od cesarza supremację i pełnię władzy nad miastem Rzymem oraz wszelkimi prowincjami, miejscowościami i miastami Italii wraz z należącymi do regionu zachodniego.

Stąd też od lat znane są problemy, jakie ma Kościół z legalnością i wiarygodnością przyznawanych na jego rzecz darowizn. W tym też czasie ustala się zasada współpracy

państwa z Kościołem – państwo wspiera Kościół w zamian za poparcie Kościoła dla państwa. Z punktu widzenia biblijnej misji Kościoła należałoby nazwać to cudzołóstwem – zdradą w imię korzyści natury politycznej. W ten sposób narodził się Kościół Konstantyna.

Od tego czasu nie słowa Biblii były autorytetem, lecz hierarchia kościelna, która wyniosła się ponad objawienie boże. Prawda przestała być autorytetem, natomiast autorytet stał się prawdą dla bardzo wielu ludzi.

Dzieło fałszerstwa historii kontynuował kolejny biskup Rzymu – Damazy (366-384), który przerabiał świątynie i posągi starożytnego Rzymu na kościoły i posągi świętych. Sam fabrykował groby męczenników chrześcijaństwa każąc umieszczać swoje wierszowane epigramy wykute w marmurze łacińską kapitałą poprzez swego kaligrafa Furiusa Dionisiusa Filokalusa. Taka fabrykacja grobów zwłaszcza apostoła Piotra, który nigdy nie był w Rzymie stała się dla niego potrzebna, aby przekonać swoich poddanych, że jest następcą apostoła. W tym też celu sfałszował wypowiedź Jezusa, którą się posłużył na synodzie rzymskim w 382 r. Stwierdził tam m.in. że „święty kościół rzymski jest zwierzchnikiem wobec wszystkich innych, a to nie dzięki dekretom i synodom, lecz na mocy prymatu jakim obdarzyło go Słowo Pana Naszego spisane w Ewangelii: „Ty jesteś Piotr (czyli Skała) i na tej Skale zbuduję Kościół mój”. Te sfałszowane słowa Jezusa, które papieństwo cynicznie powtarzało przez całe wieki miały wskazywać ludziom, że papieże są prawowitymi następcami Piotra, a w konsekwencji dalszej samego Jezusa.

Na szczęście dzisiaj dzięki powszechnej dostępności Biblii każdy kto tylko chce może się przekonać, że Jezus nie wyznaczył, żadnego zastępcy czy następcy, bo jest mu to zupełnie niepotrzebne (Mat.18:20). Może się też przekonać, że słowa Jezusa cytowane przez Damazego i kolejnych biskupów Rzymu brzmią zupełnie inaczej w Ewangelii wg Mateusza 16:18.

Jezus powiedział bowiem, że swój zbór zbuduje na opoce czyli masywie skalnym, którym był on sam, a nie na Piotrze (hebr. Kefas), którego imię znaczy zarówno w aramejskim, hebrajskim czy greckim tyle co „kawałek skały”. Piotr (hebr. Kefa) był „kawałkiem skały” w stosunku do „masywu skalnego” czyli opoki, którą był i jest nadal Chrystus. Taki jest też właściwy kierunek zależności, a nie odwrotnie (por.: 1 Kor. 10: 4, 1 Piotra 2: 7-8).

Fabrykacja grobów apostołów Piotra i Pawła to jeszcze nie wszystko. Gdy cesarz rzymski zrzekł się tytułu najwyższego kapłana pogańskiej religii rzymskiej – pontifexa maximusa – Damazy przechwycił ten tytuł i do dnia dzisiejszego włącznie używa go papieństwo.

Pragnąc stworzyć aureolę prawdziwości wokół sfabrykowanej sukcesji apostoelskiej i aby jeszcze bardziej podkreślić powagę biskupa Rzymu – Damazy zaczął używać określenia „Stolica Apostolska” – dla miasta Rzym, które nigdy nie było stolicą apostołów. Nigdy też Rzym nie był Stolicą Piotrową. Stał się natomiast stolicą odstępczego chrześcijaństwa przez odstępstwo od nauk Jezusa i poprzez rozlew krwi do czego już doszło na samym początku jej historii, gdy Damazy walczył ze swoim kontrkandydatem Ursynem o zdobycie urzędu biskupiego w wyniku czego zginęło ok. stu trzydziestu siedmiu osób. Dalsza historia papieństwa w kolejnych wiekach była coraz bardziej krwawa, brutalna i obarczona winą ludobójstwa. Jezus na pewno nigdy nie miał z tym nic wspólnego.

Papieństwo chce dzisiaj pretendować do roli głównego mecenatu nad sztuką, literaturą w tym głównie nad Biblią i nad nauką. Chce uchodzić za obrońcę praw człowieka i jego wolności.

Ale jaka jest prawda i jakie są fakty tak historyczne i jak i aktualne? Warto się temu przyjrzeć.

Jeszcze zanim zostały wydane edykty anty-pogańskie 24 lutego i 16 czerwca 391 r. oraz 8 listopada 392 r. które zachęcały do

niszczenia wszystkiego co miało związek z kulturą antyczną, w 388 roku Teodozjusz dowiedział się z raportu komesa orienti, że biskup Kallinikum puścił rękami mnichów z dymem tamtejszą synagogę. Teodozjusz nakazał wówczas biskupowi odbudować ją własnym kosztem, a bezpośrednich sprawców ukarał przez co ściągnął na siebie gniew Ambrożego – biskupa Mediolanu za pontyfikatu Syrycjusza (384-399), który sam siebie nazywał cynicznie papieżem.

Ambroży w swojej odpowiedzi do cesarza użył tak ostrych słów i gróźb, że zmusił go do cofnięcia rozkazu. Przypadek ten dobrze ilustruje jak coraz bardziej władza cesarska stawała się uległa wobec kleru. Antysemickie zaś dekrety kościelne będą pojawiać się aż do XIX wieku

i na tej bazie powstała cała antysemicka literatura łącznie z wiekiem XX. Właśnie na takim podłożu nienawiści do Żydów wyrósł hitleryzm i doszło do Holocaustu.

U Syrycjusza w zachowanych dokumentach spotkać można też po raz pierwszy styl zupełnie nowy, urzędowy, wzorowany na cesarskich rozporządzeniach, który w surowej formie podaje rozkazy lub zakazy nie uzasadniając wcale powziętych zarządzeń. Kiedy przeciw tym surowym nakazom wystąpił Hieronim – autor głośnego przekładu Biblii na łacinę zwanego Wulgatą, papież doprowadził do wygnania go z Rzymu. „Senat faryzeuszy”, jak nazwał Hieronim duchowieństwo rzymskie, zajął w stosunku do niego wyraźnie nieprzyjazne stanowisko. Wulgatą zaś zaczęto się posługiwać w kościele rzymskim dopiero od VII wieku i dopiero po licznych przeróbkach tekst stał się oficjalnym przekładem kościoła rzymskiego od soboru trydenckiego w 1546 r.

Niszczenie kultury antycznej nie tylko miało poparcie ze strony kleru rzymskiego, ale z ich inicjatywy było sankcjonowane rozporządzeniami cesarskimi zawierającymi groźby pod adresem tych, którzy by się temu nie chcieli podporządkować. Dzieła zniszczenia dokonywali głównie mnisi

kierujący sfanatyzowanym tłumem. Burzono więc różne gmachy rzymskie, a pogańskie świątynie przebudowano na kościoły. Posągi różnych bogów rzymskich przerobiono na posągi różnych świętych. Niszczono przy tym nie tylko to co wiązało się z pogańskim starorzymskim kultem, ale wszystko co miało charakter kultury antycznej. Rozkradziono doszczętnie skarby, które niejednokrotnie znajdowały się w różnych pogańskich świątyniach. Marmurowe fotele staro-rzymskich łaźni awansowały na trony biskupie i kardynalskie w rzymsko-katolickich kościołach, granitowe wanny – przerobiono na ołtarze, a sarkofagi z pogańskich grobów zamieniono na chrzcielnice. W ten sposób papieństwo „ochroniło” kulturę antyczną. To dzieło niszczenia trwało przez całe wieki i było kontynuowane przez Urbana VIII (1568-1644), a właściwie Maffeo Barberini z takim rozmachem, że do dziś krąży w Rzymie powiedzenie „quod non fecerunt barbari, fecerunt Barberini” co znaczy „czego nie zrobili barbarzyńcy to zrobili Barberini”. Z ich rozkazu bowiem obdarto nawet Koloseum Flawiuszów z marmurowych ozdób, a potężne granitowe bloki użyto do budowy kościołów i pałaców. Ten właśnie Urban VIII błędnie uznany przez niektórych za patrona sztuki i nauki chcąc przebudować Bazylikę Watykańską rozkazał wykorzystać w tym celu materiały z antycznych rzymskich budowli zwłaszcza Panteonu.

A jakim był patronem nauki to niech świadczy fakt jego wrogości wobec teorii Kopernika i proces Galileusza zrehabilitowanego dopiero w 1992 roku.

Forum Romanum – dzisiejszy cel wycieczek z całego świata, jeszcze sto kilkadziesiąt lat temu nazywane było przez mieszkańców Rzymu vaccheria – czyli krowiarnia, gdyż pasły się tam na wysokiej trawie krowy, a kto chciał to brał sobie kamień ze starożytnych budowli. Głównymi jednak odbiorcami tego budulca byli sanpietrini (tzw. świętopiotrowcy) stanowiący grupę robotników i rzemieślników zatrudnionych przy konserwacji bazyliki św. Piotra. Tak więc niewiele ocalało do dzisiaj ze starożytnego Rzymu.

Kolejnym etapem tego niszczycielskiego dzieła było zniesienie w 393 roku Igrzysk Olimpijskich wznowionych dopiero w 1896 r – jako igrzyska letnie i w 1924 r. – jako igrzyska zimowe.

Spalono też wszystkie biblioteki rzymskie, które były w każdym większym mieście, w tym bezcenną bibliotekę aleksandryjską, gdzie było ok. 700 tysięcy zwojów czemu towarzyszyły często pogromy Żydów i wszystkich, którzy nie podporządkowali się oficjalnej doktrynie kościoła. I tak np. z inicjatywy biskupa aleksandryjskiego Cyryla doszło w 415 r. do pogromu Żydów i pogan, a gdy znana z uczoności Hypatia – wybitna matematyczka i astronom stanęła w ich obronie została zmasakrowana przez sfanatyzowanych mnichów z Nitria, którym dowodził lektor Piotr. Wywleczono ją z powozu przed kościołem Caseareum, zdarto z niej ubranie, wyłupiono jej oczy i zabito ostrakonami.

Uwieńczeniem zaś procesu likwidacji wszystkich instytucji niechrześcijańskich było zamknięcie z rozkazu cesarza Justyniana w 529 r. słynnej Akademii Platońskiej, w której stworzono niedościgniony wzorzec nauczania. Dziwnym trafem w tym samym właśnie roku powstał zakon benedyktynów z siedzibą w przebudowanej świątyni Apollina, gdzie urządzono klasztor. Zakon ten objął „patronat” nad nauką. Niszczenie wszelkiej myśli i idei antycznych było tak zaciekle, że Europa poznała starożytną naukę i filozofię grecką dopiero w okresie późnego średniowiecza, a przejęła ją głównie od Arabów i Żydów poprzez mnichów często po licznych przeróbkach tak, by ją dopasować do doktryny Kościoła.

Wszystko co nie zgadzało się z oficjalną doktryną papieżstwa tępieno i niszczone bezwzględnie. Dotyczyło to każdej dziedziny wiedzy. Steven Runciman pisze w Dziejach wypraw krzyżowych vol.3, ks.II, rozdz.1, że „czwarta wyprawa krzyżowa była największą w dziejach zbrodnią przeciwko ludzkości. Doprowadziła do zniszczenia lub rozproszenia wszystkich skarbów przeszłości, które Biznacja gromadziło z tak wielkim pietyzmem i zadała śmiertelny cios żywej i wielkiej

cywilizacji.” Po zdobyciu Konstantynopola od 13 do 15 kwietnia 1202 r. krzyżowcy rozbiegli się po ulicach, rabując wszystko, co błyszczało, niszcząc wszystko, czego nie można było zabrać, zatrzymując się tylko po to, by mordować i gwałcić lub włamywać się do piwnic z winem. Nie oszczędzono ani klasztorów, ani kościołów, ani bibliotek. W kościołach urządzano pijackie libacje. W ciągu trzech dni ogromne miasto obróciło się w ruinę. Czołową postacią kierującą grabieżą był alzacki opat Marcin z Pairis, jeden z czołowych duchownych IV krucjaty. „Nawet Saraceni okazaliby więcej miłosierdzia” – żalił się bizantyński historyk Niketas Choniates.

Ratowanie więc przez zakonników dawnych kodeksów i dzieł pogańskich jest niestety fikcją. Raczej wykorzystywano materiał piśmienniczy, by pisać na nich uznane przez siebie teksty. Świadczy o tym chociażby historia palimpsestów – np. rękopis weroneński odkryty w 1816 r. w którym pierwotnym tekstem był wykład prawa rzymskiego Gaiusa uznanego za jeden z pięciu autorytetów w tej dziedzinie. Tekst ten po niezbyt dokładnym usunięciu zastąpiono kodeksem Justyniana z podkreśloną rolą kościoła katolickiego choć Institutiones Justyniana wzorował się na Gaiusie. Palimpsesty były także tworzone jako nowe teksty potrzebne podczas okresu karolińskiego. Te palimpsesty stanowią dowód w jaki sposób chciano zatrzeć wszelkie ślady po kulturze antycznej.

Niszczanie informacji stanowiących materialny zapis wiedzy w trakcie podbijania różnych narodów i cywilizacji stało się dosyć powszechnym zjawiskiem wszędzie tam, gdzie kler rzymski próbował zapuścić swoje macki, by przejąć nad danym obszarem władzę.

Przykładem barbarzyńskiego niszczenia kultury materialnej w tym bezcennych bibliotek jest hiszpańska rekonkwista. Podczas rekonkwisty powstał zakon rycerski św. Jakuba z Composteli (nazywany także Zakonem Santiago), którego zakonnicy specjalizowali się w grabieżczych najazdach. „Cywilni” rycerze niewiele im ustępowali, bo nęcące było zwłaszcza ogromne

bogactwo muzułmańskiej Hiszpanii. Po rozpadzie kalifatu kordobańskiego, Toledo stało się stolicą jednego z najbogatszych państw muzułmańskiego Al-Andalus. Andaluzyja była znana przede wszystkim jako ziemia badaczy, miłośników wiedzy oraz jako ziemia bibliotek. Wystarczy wspomnieć, że biblioteki mauretańskiej Hiszpanii miały blisko milion rękopisów.

Biblioteka w Toledo posiadała również bezcenne zbiory. Ale w 1085 r. miasto zostało zdobyte przez Alfonsa VI. Tym razem bezcenne zbiory biblioteki udało się ocalić, bo miejscowy biskup zrozumiał, że mogą się one przydać kościołowi. Tam też zaczęto tłumaczyć dzieła Arystotelesa, którego nauka stała się podstawą scholastyki.

Nie była to jednak filozofia w pełnym znaczeniu tego słowa, gdyż zgodnie z celem wytkniętym przez papieżstwo miała być „służką” teologii. W gruncie rzeczy stworzono teologię, której fundamentem stał się arystotelizm przerobiony na użytek kościoła rzymskiego. Autorem tego był dominikanin Tomasz z Akwinu, którego system stał się oficjalną doktryną kościoła rzymskiego, a Summa theologiae od czasu soboru trydenckiego zaczęła być na równi traktowana z Pismem Świętym. Tak też jest do chwili obecnej o czym świadczą encykliki papieskie Aeterni Patris – Leona XIII oraz Humani Generis – Piusa XII oraz poparcie dla encykliki Aeterni Patris udzielone przez Jana Pawła II z okazji stulecia jego ogłoszenia.

Recepcja Arystotelesa oznaczała także bezkrytyczne zaakceptowanie przez kler jego błędnej fizyki, kosmologii wraz z całym systemem geocentrycznym.

W wiekach średnich wszelka edukacja koncentrowała się na terenie klasztorów i miała przede wszystkim służyć dogłębnemu poznaniu liturgii. W XI – XII wieku centrami edukacji stały się ośrodki miejskie, gdyż przy miejscowych katedrach i kościołach powstawały liczne szkoły, których poziom był dosyć zróżnicowany. Szkoły te przyciągały setki studentów z całej Europy. To wczesnośredniowieczne nauczanie było w dużej mierze

niezorganizowane i opierało się głównie na poszczególnych szkołach. Z czasem te ośrodki i szkoły przekształciły się pod nadzorem papieża w pierwsze uniwersytety (łac. studia generalia). Wszelkie bowiem niezależne i spontaniczne prądy były niebezpieczne dla kleru. Niemalże każdy uniwersytet miał swój statut zatwierdzony przez papieża. Do XVI w. status studium generale nadawał uczelni papież. Supremacja Wydziału Teologii była poza wszelką dyskusją na Uniwersytecie Paryskim, który był podporządkowany bezpośrednio miejscowemu biskupowi i on też często wpływał na kształt i dobór nauczanych treści. Obowiązywały na nim ścisłe podobne do zakonnych reguły, a większość nauczających i uczących się stanowili duchowni. Rektor wybierany był z grona nauczającego, a językiem wykładowym była łacina scholastyczna, która poza kręgiem uczelni była niewiele rozumiana przez przeciętnego człowieka. Model paryski stał się wzorem dla innych uczelni. Głównym celem papieża, którego akceptacja była niezbędna by uniwersytet mógł istnieć była walka z wszelkimi ruchami i prądami, określanymi przez hierarchię kościelną jako heretyckie. W tym też celu próbowało papieżstwo ukierunkować nowo powstające uniwersytety.

Jakieś skrawki mądrości greckiej w edycji arabskiej trafiły w ręce benedyktynów z Cluny, z których jeden – Bernard wysłany przez Hugona – szóstego opata Cluny został arcybiskupem Toledo, a potem prymasem Hiszpanii w 1088r. Cluny zyskiwało na znaczeniu odkąd klasztor na Monte Cassino podupadł po zdobyciu go przez Arabów w 883 r. i odbudowaniu dopiero w X wieku. Stało się też centrum myśli politycznej stanowiące oparcie dla idei wypraw krzyżowych i hiszpańskiej rekonkwisty. Rekonkwista zaś Hiszpanii została obwołana krucjatą. 1 listopada 1478 r. papież Sykstus IV – generał Zakonu Franciszkanów, udzielił Ferdynandowi Aragońskiemu i Izabeli Kastylijskiej prawa do nominowania inkwizytorów, natomiast sam w 1483 r. zatwierdził na stanowisku Inkwizytora Generalnego przeora Dominikanów – Tomasa de Torquemada. On to w ciągu piętnastu lat sprawowania swego urzędu doprowadził do dziesiątek tysięcy wyroków i

spalenia żywcem wielu tysięcy ludzi na stosie. Celem inkwizycji było pozbycie się wszystkich niekatolików i przejęcie ich majątków.

Po ostatecznym wypędzeniu z Hiszpanii Arabów i Żydów oraz zniszczeniu wszystkich przeciwników w tym kraju, zapanowała nietolerancja i ciemnota, natomiast poprzez grabież dóbr i skarbów arabskich i żydowskich wzbogacił się kościół rzymski, a sam kraj zubożał. Chociaż Hiszpanie z błogosławieństwem rzymskiego kleru i na ich czele później podbili i zniszczyli kulturę aztecką i inkaską rozkradając złoto, które tam zdobyli, Hiszpania pod koniec XIX i na początku XX wieku stała się jednym z najbiedniejszych i najbardziej zacofanych krajów europejskich.

Bulla papieska z 1493 r. uprawomocniła deklarację wojny przeciwko wszystkim narodom w Ameryce Południowej, które odmówiły przyjęcia katolicyzmu. W praktyce kobiety i mężczyźni szczerzo psami karmionymi ludzkim mięsem i ćwiartowanymi żywcem indiańskimi niemowlętami. Wbijano ciężarne kobiety na pale, przywiązywano ofiary do luf armatnich i puszczano je z dymem. Mordowano, gwałcono, ucinano ręce, nosy, wargi, piersi. Gdy katolicycy "misjonarze" zawitali do Meksyku, żyło tam wiele milionów Indian, a po stu latach już tylko półtora miliona. Nie ulega wątpliwości, że zabito tam ogromną ilość ludzi.

Z kolei Goa, Kerała i wybrzeże Malabarskie – w zachodniej części półwyspu Indyjskiego najintensywniej poddane katolicyzacji przez zakon franciszkanów, jezuitów, dominikanów i augustianów działających wraz z kolonizatorami doświadczyło takich „dobrodziejstw” jak: inkwizycji wprowadzonej przez jezuitę Franciszka Ksawerego, palenia różnych książek, które nawet nie zostały przeczytane przez inkwizytorów, zmuszania siłą mieszkańców do przyjęcia katolicyzmu – w tym nawet do nauki łaciny. Okrucieństwo popełniane wobec tych, którzy nie godzili się na barbarzyństwo najeźdźców było tak niesłychane, że obిło się szerokim echem aż w Lizbonie. Gdy niszczone tak zawzięcie na Goa cały dorobek kulturowy jej mieszkańców, a w

miejsce tego powstało ok.200 kościołów, nic dziwnego że przerażeni tym wszystkim Hindusi woleli uciec pod panowanie pogańskich władców niż być pod taką „troskliwą opieką” mnichów i księży rzymskokatolickich. Wiele lat później tak ocenił Mahatma Gandhi cały Zachód: „Jedynym w swoim rodzaju komentarzem na temat Zachodu jest fakt, że chociaż wyznaje on chrześcijaństwo, to nie ma tam ani chrześcijaństwa, ani Chrystusa – gdyby było inaczej, nie byłoby tam wojen.”

Gdy jezuici próbowali swojej taktyki w Chinach – zostali stamtąd wypędzeni. Cesarz Jung Czing (1723-1735) wypędził jezuitów nie dlatego, że był nietolerancyjny, gdyż był wielkoduszny wobec wszystkich. Postąpił tak dlatego, że nietolerancyjni byli jezuici.

Podobny los spotkał ich w Japonii. Toyotomi Hideyoshi (1536-1598) dążący do władzy popierał rozwój handlu i wspierał górnictwo srebra dzięki czemu Japonia zyskiwała pieniądze na import. Pragnął jednak sam decydować o tym na jakich warunkach będzie prowadzony japoński handel. Tymczasem po 1580 r. Nagasaki stało się jezuicką kolonią pod ich całkowitą kontrolą administracyjną i wojskową. Już siedem lat wcześniej miejscowy władca Nagasaki odstąpił port portugalskim jezuitom. Po śmierci legata papieskiego Franciszka Ksawerego – ucznia Ignacego Loyoli portugalscy oraz japońscy katolicy, kierowani przez jezuitów, zaczęli wtrącać się do walk domowych książąt japońskich, potwierdzając czynem, że ich kościół jest kościołem wojującym. Wywołało to ogromne zniechęcenie do nich północnych feudałów. Opozycja przeciwko katolicyzmowi wzrastała a penetracja Portugalczyków na Hon-Sziu napotykała coraz większy sprzeciw ze strony miejscowych książąt.

Gdzieś na wodach terytorialnych pojawiała się jeszcze „czarna flota papieska” nie budząca żadnego zaufania. Hideyoshi chcąc zjednoczyć kraj przybył do Kyushu. Widząc arogancką postawę jezuitów podjął decyzję o wypędzeniu ich z Japonii nie zrywając jednak dobrych stosunków z portugalskimi kupcami. W dniu 25 lipca 1587 r. władca Hideyoshi ogłosił edykt wydalenia

jezuitów z Japonii pod groźbą śmierci, zmieniając swoją wcześniejszą politykę serdeczności, a w zamkniętej i odizolowanej Japonii po pewnym czasie ustały wojny domowe.

Jezuici stanowiący główną siłę papiestwa od czasów soboru trydenckiego (1545–1563) zwołanego, by potępić i zniszczyć Reformację – wszędzie gdzie się pojawili robili różne intrygi i organizowali spiski przez co stali się znienawidzeni w całej Europie. Przenikali zwłaszcza na dwory monarsze, by mieć wpływ na władzę i by ją sobie podporządkować, a w razie nieprzychylności wobec nich – by ją obalić, bo wtedy mieli cały kraj pod swoją kontrolą. Byli oni bardzo często spowiednikami różnych władców i obowiązkowo papieża, znali więc wszystkie tajemnice i mogli bez przeszkód wszystkim manipulować. Taktyka i działalność jezuitów powodowała w wielu miejscach bunt, rozruchy, waśnie i zgorszenia skutkiem czego królowie z dynastii Burbonów we Francji, Hiszpanii, Portugalii i obojga Sycylii wypędzili jezuitów ze swych królestw i posiadłości, a następnie zażądali od papieża całkowitego zniesienia zakonu. Ale dopiero, gdy doszło do skandalu finansowego, w który zamieszani byli jezuici i gdy Parlament francuski wydał orzeczenie na ich niekorzyść według którego ich działalność była szkodliwa dla narodu francuskiego papież Klemens XIV 21 lipca w 1773 r. specjalnym brewe Dominus ac Redemptor noster zniósł zakon, ale w tym brewe kasacyjnym zastrzegł jego ważność i moc wykonawczą na określonym terenie od decyzji monarchy panującego w danym kraju, stąd znaleźli oni schronienie u króla pruskiego Fryderyka II i carycy Katarzyny II – najbardziej zawziętych wrogów Polski, którzy przeprowadzili rozbiory ziem polskich. Gdy rząd polski przychylił się do decyzji papieskiej na mocy uchwały z 14 października 1773 powołując Komisję Edukacji Narodowej, która przejęła majątki jezuitów i przeprowadziła głębokie reformy szkolnictwa będącego dotychczas w opłakanym stanie pod nadzorem jezuitów, stało się to dla nich „solą w oku”. Co najmniej zastanawiające jest, że gdy Polska zniknęła z mapy Europy papież Grzegorz XVI w encyklice Cum primum (1832)

nakazywał Polakom, by podporządkowali się prawowitej władzy rosyjskiej.

Klemens XIV długo nie pożył, bo zmarł w rok po ogłoszeniu kasacyjnego brewe natomiast już w 1801 r. Pius VII mianował oficjalnie ówczesnego wikariusza generalnego Franciszka Kareu ojcem generałem "na wygnaniu" a jezuici następnie utworzyli dwie oficjalne prowincje – w Rosji i w Italii (Neapol), a w końcu w dniu 7 sierpnia 1814 papież Pius VII formalnie przywrócił zakon do istnienia w całym katolickim świecie. Od tej pory zaczęli zyskiwać coraz większe znaczenie i władzę, a aktualnie są bardzo istotną, a według niektórych najważniejszą siłą Watykanu.

Można sobie zadać pytanie czy z takimi ludźmi możliwa jest jakakolwiek szczerą wymiana myśli i jakakolwiek dyskusja?

Fakty jednoznacznie wskazują na odpowiedź negatywną i nie pozostawiają żadnych złudzeń.

Sama za siebie mówi też tajna przysięga jezuitów obowiązująca kandydata obejmującego kierownicze stanowisko. W treści tej szokującej przysięgi przechowywanej w bibliotece Kongresu USA w Waszyngtonie pod numerem 66-43354 można przeczytać m.in.: „Przyrzekam i oświadczam, że gdy pojawi się sposobność będę prowadził bezlitosną wojnę sekretnie lub jawnie, przeciwko wszystkim heretykom, protestantom i masonom tak jak mnie ukierunkowano, by wytępić ich z powierzchni całej ziemi; bez oglądania się na wiek, płeć czy stan, i że będę wieszać, palić, gotować, obdzierać ze skóry, dusić i grzebać żywcem tych ohydnych heretyków, rozpruwać brzuchy i łona ich kobiet, i roztrzaskiwać głowy ich dzieci o ściany, by unicestwić ich obrzydliwą rasę; że gdy się tego nie da zrobić jawnie, w tajemnicy użyję trucizny, liny do duszenia, stali sztyletu lub ołowianej kuli, bez względu na rangę, godność lub autorytet tych osób, jakikolwiek by nie był ich stan publiczny lub prywatny, jako że w każdej chwili mogę dostać polecenie, by tak postąpić od agentów papieża lub przełożonego Towarzystwa

Jezusowego; na potwierdzenie czego niniejszym poświęcam swoje życie, duszę i wszystkie cielesne władze, a za pomocą sztyletu, który teraz otrzymuję, własną krwią się podpiszę by to poświadczyć .”

Niektórzy wątpią w autentyczność tego dokumentu, ale okrucieństwa katolickiej inkwizycji w ciągu wieków najlepiej świadczą, że nie jest to fantazja. „Praktyka urzędu świętej inkwizycji czyli święty arsenał” – książka dedykowana papieżowi Innocentemu XII wydana przez inkwizytora zakonu dominikanów Tomasza Menghiniego wylicza cztery rodzaje tortur. Pierwszą grupę stanowiły tortury przez ogień. Bose nogi oskarżonego smarowano tłuszczem po czym przypiekano na ogniu. Gdy torturowany nie przyznawał się do winy, tortury kontynuowano. Drugą grupę stanowiły tortury zadawane przez zaśrubowanie nóg. Wkładano oskarżonemu żelazne trzewiki, które później ścieśniano śrubami, aż do połamania kości włącznie. Trzecią grupę stanowiły tortury zadawane za pomocą kawałków trzciny. Oskarżonemu związywano ręce i wciskano pomiędzy palce kawałki trzciny, po czym zaciskano mu dłonie. Czwartą grupę stanowiło biczowanie, w tym nawet małych dzieci.

W Kolonii z kolei w trosce o fundusze kościoła określono nawet taryfę tortur. Każdemu z 49 rodzajów kar odpowiadała odpowiednia taryfa, przy czym kat pobierał opłaty od rodziny ofiary. Proste biczowanie było np. pięć razy tańsze niż obcięcie języka. Obcięcie języka i wlewanie płynnego żelaza do ust kosztowało znacznie więcej niż zwykłe biczowanie. Kiedy ofiara została skazywana na śmierć – rodzina musiała wydać obfitą ucztę dla katów w „podzięcie za dobrą robotę.”

Kto odwołał zeznania złożone podczas tortur, tego poddawano torturom po raz drugi, a kto publicznie ośmielił się stwierdzić, że zeznania jego zostały wymuszone torturami, tego palono żywcem jako heretyka recydywistę.

Metody tortur były różne i zmieniały się w zależności od czasu i miejsca. Popularne było łamanie kołem, podwieszanie skazańca

na słupie, a następnie wbijanie na stożek rozrywający narządy wewnętrzne, zgniatanie czaszki w specjalnej misie połączonej ze śrubą poprzez jej dokręcanie. Stosowano też ruszt do przypiekania, szczypce do wyrywania różnych części ciała, przyrząd do miażdżenia kciuka, żelazne pudło z kolcami, w którym zamykano ofiarę i wiele innych wymyślnych narzędzi, którymi katowano swoje ofiary.

Innym przykładem niewyobrażalnego wprost bestialstwa i okrucieństwa jest historia prześladowań Waldensów. Sir Samuel Morland – matematyk, wynalazca i dyplomata zajmujący wysokie stanowiska w rządzie Cromwella, autor dwutomowego dzieła „The history of the Evangelical Churches of the Valleys of Piemont”, opisuje do czego byli zdolni fanatycy działający z inicjatywy kleru. Ścinano, gotowano i palono żywcem, kamieniami rozdzierano kobietom łona, obrywano piersi, podpalano narządy płciowe, wciskano w nie rozżarzone węgle, innym obcęgami wydzierano paznokcie a omdlałych z bólu przywiązywano do końskich ogonów i włączono po kamieniach. Najłżejszą torturą było zrzucenie ze skały. Nawet trupy cięto na kawałki, a części ciała rozrzucano po polach. Własnoręcznie rozrywano niemowlęta w kolebkach, innym znowu wydłubywano oczy, obrzynano nosy i inne części ciała. Wyrywano mózg, serca, masakrowano twarz, ćwiartowano. Żywcem obdzierano ludzi ze skóry, którą następnie wieszano w oknach domów.

Spotkało to tych ludzi tylko za to, że chcieli żyć zgodnie z duchem Ewangelii i nie uznawali zwierzchnictwa papieża. Autorem wymordowania tysięcy bezbronnych mężczyzn, kobiet i dzieci było papieństwo. Krucjaty przeciw waldensom zainicjował papież Innocenty III, który w 1209 r. upoważnił swego legata Arnauda Amalric oraz Szymonowi de Montfort do zorganizowania wyprawy zbrojnej. Dowodem ścisłej współpracy między kościołem rzymskim a jego „ramieniem świeckim” jest kanon De Haereticus soboru laterańskiego IV z 1215 r. uchwalony przez Innocentego III. Było to kontynuowane przez kolejnych papieży m.in. przez Benedykta XII – inkwizytora Langwedocji tego, który dodał

trzeci diadem do tiary papieskiej, a przez Francesco Petrarke był określony jako nieczuły, zawzięty i zachłanny.

Tym, którzy angażowali się w krucjatę papieństwo obiecywało odpust zupełny – jak to było w przypadku kolejnej wyprawy zbrojnej przeciw waldensom w dolinach alpejskich zwołanej przez Innocentego VIII w 1487 r. Do jej zorganizowania doszło w latach 1488-1489 pod dowództwem papieskiego komisarza Alberto de' Capitanei i hrabiego Anax Hugues de La Palu przy poparciu parlamentu w Grenoble oraz króla Francji Karola VIII.

Ten sam papież Innocenty VIII ogłosił w 1484 r. słynną bullę *Summis desiderantes affectibus* przeciw czarownicom, która w ciągu dwóch wieków doprowadziła do spalenia żywcem więcej niż stu tysięcy kobiet. Historycy słusznie oceniają, że kościół rzymski dając urzędowe uświęcenie pościgom za osobami podejrzanymi o czary i wysyłając wszędzie w tym celu swoich inkwizytorów ponosi przed historią ogromną odpowiedzialność za morderczy szal jaki ogarnął Europę w XVI i XVII wieku. Bardzo często posługując się wyżej wymienioną bullą papieską pozbywano się wszelkich wrogów kościoła lub ludzi, którzy byli kościołowi niewygodni. Innocenty VIII dał upoważnienie do działania zwłaszcza dwom inkwizytorom z zakonu dominikanów: Heinrichowi Kramerowi i Jakubowi Sprengerowi, którzy w 1486 r. wspólnie napisali książkę *Malleus Maleficarum* czyli Młot na czarownice. Stała się ona powodem nieszczęścia i śmierci wielu ludzi.

Wśród tych aktów ludobójstwa znajdują się też rzezie hugenotów. Nie sposób to zrozumieć bez tła nienawiści wobec protestantów. Efektem tego była rzeź uczestników protestanckiego nabożeństwa w Vassy pod Paryżem w 1562 r. przez wojsko księcia Franciszka Gwizjusza, fanatycznego wroga Reformacji. Na pamiątkę tego wydarzenia – jak napisał później Volter – składano uroczyste dziękczynienie Bogu za cztery tysiące pomordowanych podczas dorocznych obchodów. Pomimo tego we Francji protestanci zwani hugenotami uzyskali ograniczoną wolność i nie można było łatwo im to odebrać jak w

Niderlandach, gdzie krwawy książę Alba dokonywał konsekwentnej pacyfikacji posługując się terrorem i mordem. Entuzjastycznie sekundował prześladowaniom papież Pius V ten sam, który ogłosił w 1570 r. ekskomunikę i detronizację królowej Anglii Elżbiety I . Radził też jak postępować wobec protestantów: „Ścigajcie i powalajcie wszystkich pozostałych jeszcze nieprzyjaciół. Jeżeli nie wyrwiecie ostatnich korzeni, odrosną, jak to uczyniły już tyle razy” (list papieski z 28.03.1569)

Mając taki wzorzec od papieża w dniu św. Bartłomieja w nocy z 23 na 24 sierpnia żołnierze królewskiej gwardii szwajcarskiej napadli z nienacka wraz z podburzonym tłumem na świętujących protestantów z okazji ślubu króla Nawarry, jednego z przywódców hugenotów z Małgorzatą de Valois katolicką księżniczką . Wezwanie do rzezi dały dzwony kościoła Saint-Germain l'Auxerois. Zginęło wtedy kilka tysięcy ludzi w samym Paryżu, a co najmniej 30 tys. w całej Francji w ciągu następnych kilku dni.

Po tej masakrze w Watykanie zapanowała radość. Na pamiątkę Nocy św. Bartłomieja papież Grzegorz XIII, następca Piusa V, kazał wybić medal z napisem: Ugonotorum strages (rzeź Hugonotów: na licu portret Grzegorza XIII, na odwrocie anioł zadający cios Hugenotom) i zamówił u Vasarego freski do jednej z sal Watykanu przedstawiające rzeź hugenotów.

Odprawił też uroczyste ceremonię religijną „ze względu na najszczęśliwszą nowinę o zniszczeniu sekty hugenockiej” , a na dwór francuski wysłał legata Orsiniego, który w przejeździe przez Lugdun rozdawał publicznie odpusty wszystkim wyrzynczom. Na koniec ofiarował złotą różę w dowód wdzięczności za najgorętszą żarliwość dla kościoła królowi Karolowi IX – mordercy swych poddanych (taką różę otrzymał też książę Alba).

I chociaż edykt nantejski wydany przez króla Francji Henryka IV Burbona miał zagwarantować w końcu wolność wyznania i

równouprawnienia protestantów wobec katolików to w 1685 r. został odwołany edykt z Fontainebleau. Zaczęto coraz bardziej ograniczać prawa publiczne protestantów i nasilono wobec nich politykę represyjną w czym kluczową rolę odegrali jezuici. W końcu posunięto się do brutalnego nawracania siłą na katolicyzm poprzez t.zw. dragonady. Spowodowało to opuszczenie Francji przez około 200 000 hugenotów. Taki był rezultat odwołania edyktu nantejskiego co Voltaire (Wolter) nazwał „ jedną z największych tragedii w dziejach Francji”.

Podobna historia spotkała w Polsce tzw.Braci Polskich mających poglądy unitariańskie. Będący wśród nich wybitni uczeni ścigani przez inkwizycję po całej Europie znaleźli w końcu na ziemiach polskich schronienie. Należał do nich m.in. Francesco Stancaro – profesor uniwersytetu w Padwie, powołany później na katedrę hebraistyki w Akademii Krakowskiej, Giorgio Blandrata – teolog i późniejszy lekarz królowej Bony, Jan Paweł Alciati, Bernardino Ochino, Faust Socyn, Giovanni Gentile i wielu innych. Tu powstaje pierwszy zbor 16.10.1562 r.

Ale wkrótce potem nuncjusz papieski Giovanni Francesco Commendone przekonał króla Zygmunta Augusta, by ten wydał w 1564 r. w Parczewie edykt skazujący na banicję innowierców cudzoziemskich. Na prośbę kalwinów zostało to później ograniczone tylko do unitarian.

Pomimo tego szybki rozrost Reformacji w Polsce stał się widoczny i zatrwożył kościół rzymsko-katolicki. Aby przeciwdziałać temu biskup warmiński Stanisław Hozjusz sprowadził w tym samym roku jezuitów, którym oddano w ręce szkolnictwo. Rozpoczęło się urabianie wszelkimi sposobami opinii publicznej przeciw wszystkim protestantom, a zwłaszcza przeciw Braciom Polskim.

Im zaś udało się utworzyć słynną Akademię Rakowską (1602-1638), na której wykładano teologię po polsku, łacinę, francuski, niemiecki i włoski, retorykę, etykę, politykę, ekonomię, filozofię, logikę, matematykę i nauki przyrodnicze z

elementami medycyny. Zjechali tam wybitni unitarianie tacy jak: Grzegorz Paweł, Marcin Czechowic, Jan Niemojewski, Jerzy Szoman, Daniel Bieliński, Jan Szlichtyng, Jan Crell, Marcin Ruar, Joachim Stegmann.

Codziennie czytano w Akademii Pismo Święte, pracowano fizycznie i studiowano różne nauki.

Solą w oku był jezuitom Raków, więc w 1638 r. wytoczono skargę przed Sejm żądając zburzenia Rakowa za to, że dwaj studenci Rakowa zniszczyli przydrożny krzyż. Nie zezwoliwszy na dochodzenie sądowe, które by mogło wykazać bezpodstawność takich żądań wydano jednostronny wyrok zamknięcia na zawsze Akademii Rakowskiej i zniszczenia jej drukarni. Wszystkich nauczycieli skazano na banicję pod karą gardła i infamii. Wyrok był jawnym pogwałceniem ustawodawstwa Rzeczypospolitej. Ogłoszenie wyroku, który przez dziesięć dni trzymany był w tajemnicy wywołał w Sejmie uzasadnione oburzenie. Obawiano się bowiem, aby profesorowie – skazani na banicję z Rakowa i opuszczenie szkoły, która miała prawa akademickie – nie zostali podciągnięci pod kategorię wyjątków (ea exceptione uterentur). W zaistniałej sytuacji Bracia Polscy ratowali się przeniesieniem szkoły do Kisielina na Wołyniu do posiadłości Jerzego Czaplica, ale już w 1644 r ogłoszono Czaplicowi wyrokiem bezprawnym i sprzecznym z ustawodawstwem szlacheckiej Rzeczypospolitej zburzenie szkoły i zboru oraz wygnanie wszystkich, którzy napłynęli do Kisielina i Beresteczka.

Dalszym działaniem niezgodnym z prawem było wezwanie przed Sąd Sejmowy w 1647 r. Jonasza Szlichtynga zarzucając mu opublikowanie anty-trynitarnej książki choć jego książka "Wyznanie wiary zborów tych, które się w Polsce Chrystiańskim tytułem pieczętują" – zawierała wyznanie Braci Polskich.

Skazano go zaocznie na infamię, karę śmierci i konfiskatę dóbr, a książka została ręką kata publicznie spalona na rynku w Warszawie. Ten sam wyrok nakazywał bezprawnie zamknięcie wszystkich szkół i drukarni Braci Polskich na terenie całej

Rzeczypospolitej.

Kiedy nastał okres t.zw. potopu szwedzkiego (1655-1660) skorzystali z tego ich przeciwnicy – zwłaszcza jezuici, którzy organizują pogromy przede wszystkim na Podkarpaciu przed czym niektórzy Bracia Polscy, by ratować swoje życie uciekają w czasie srogiej zimy do Krakowa będącego wtedy rękach Szwedów. Posłużyło to potem jako pretekst do wypędzenia Braci Polskich z kraju, gdyż oni z racji wyznawanych poglądów nie brali miecza do ręki. Głównym powodem były wyznawane przez nich poglądy co widać nawet z treści uchwały sejmowej.

Były kardynał jezuita Jan Kazimierz złożył śluby, że po zwycięskiej wojnie wypędzi z Polski Braci Polskich. Protestanci chyba nie wiedzieli wtedy, że nie lepszy los też ich wkrótce spotka.

Ze względu na wyparcie wojsk szwedzkich z kraju ostateczny cios Braciom Polskim zadał Sejm, który w 1658 r. uchwalił ustawę o wypędzeniu Braci Polskich z Rzeczypospolitej.

Każdy kto by wyznawał i krzewił ich poglądy lub ich osłaniał czy łaskawie traktował miał być” karany na gardle “. Pozostawiono im trzy lata na uporządkowanie swych spraw majątkowych co potem skrócono do lat dwóch. Ostateczny termin upływał z dniem 10 lipca 1660 r. Po tym terminie każdemu z nich pozostającemu na terenie Polski groziła kara śmierci. Jednocześnie Sejm uchwalił amnestię dla wszystkich byłych kolaborantów ze Szwedami tak katolickich jak i protestanckich, ale nie dotyczyło do Braci Polskich jeśli chcieli pozostać przy wyznawanych poglądach.

Dla społeczności polskiej Braci był to cios. Znaczna ich część jednak wybrała wygnanie. Była to pierwsza w dziejach Polski Wielka Emigracja. Zapoczątkowało to okres nietolerancji religijnej w Polsce. Po „potopie szwedzkim” i protestantów dosięgły represje: pogromy, zabójstwa, spalenie Leszna – centrum polskiego protestantyzmu co spowodowało masowe

opuszczanie przez nich Rzeczypospolitej. W 1668 r. Sejm wprowadził karę śmierci za odstępstwo od katolicyzmu, a w 1717 r. zakazał odprawiania publicznych nabożeństw protestanckich oraz budowania ich zborów.

Największym bowiem przestępstwem było myślenie niezgodne z oficjalną doktryną kościoła rzymskiego. Każdy też mógł zostać zadenuncjowany. Jest to typowe dla pewnych systemów.

Systemy o charakterze totalitarnym charakteryzują się zazwyczaj lękiem przed rozkwitem wolnej myśli u swoich poddanych. Drastyczna cenzura, palenie książek, oraz represje za posiadanie „wywrotowych” opinii to dosyć znane zjawiska wszelkiej dyktatury i fanatyzmu.

Nie inaczej też sprawy się mają w tym wypadku. Charakterystyczne ale zarazem i oburzające jest tu zwalczanie samej Biblii tłumaczonej na języki narodowe w obawie, że ludzie przejrzą na oczy i odwrócą się od hierarchii kościoła. Każdy taki egzemplarz Pisma Świętego miał zostać spalony, a za ich posiadanie lub czytanie groziło spalenie na stosie. Ale choć przepisywanych ręcznie Biblie było niewiele, to po wynalezieniu druku ich powiększająca się ilość zaczęła być zagrożeniem dla papieżstwa. Stąd też bulla Innocentego VIII z 1487 r. zatytułowana *Inter multiplices nostrae sollicitudinis curas* zapoczątkowująca pierwszy usystematyzowany system cenzury. Natomiast konstytucja Piusa IV z 24 marca 1564 r. *Dominici gregis rustodiae* zakazywała czytania niekatolickich wydań Biblii, a korzystanie z katolickich przekładów na języki nowożytne było dozwolone tylko za zgodą proboszcza lub spowiednika.

Index Librorum Prohibitorum – czyli Indeks Ksiąg Zakazanych zaaprobowany na soborze trydenckim jest tego najlepszym dowodem. W 1664 r. Aleksander VII umieścił na Indeksie wszystkie Biblie w językach narodowych.

Wynalazek druku najwyraźniej nie był po myśli papieżstwa skoro

encyklika Grzegorza XVI Mirari vos z 15 sierpnia 1832 r. potępiająca wolność sumienia i druku, we fragmencie zatytułowanym: „Wolność druku” zawiera m.in. takie słowa: “Do tego też zmierza owa najzgubniejsza, przeklęta i odstręczająca wolność druku, mająca na celu rozpowszechnianie wszelkich pism wśród pospólstwa, której niektórzy domagają się i popierają z taką natarczywością.” Jako wyraźny przeciwnik wolności sumienia pisze on: “Z tego to zatrutego źródła indyferentyzmu pochodzi owa fałszywa i absurdalna maksyma, albo raczej majaczenie, że wolność sumienia winna być nadana i zagwarantowana każdemu.”

Jeszcze w 1897 r. papież Leon XIII w ogłoszonej konstytucji *Officiorum* napisał, że „wszelkie przekłady na języki ojczyste, nawet opublikowane przez katolików, są bezwzględnie zakazane, chyba że uzyskały aprobatę Stolicy Apostolskiej lub są wydane pod nadzorem biskupów.” Za niedostosowanie się do tych rozporządzeń groziła ekskomunika. Święte Oficjum a właściwie Kongregacja Kardynalska Świętej Rzymskiej i Powszechnej Inkwizycji – instytucja powołana w 1542 r. przez papieża Pawła III, zreorganizowane w 1564 r. na soborze trydenckim, a w zmienionej nazwie przez Pawła VI od 7 grudnia 1965 r. jako Kongregacja Nauki Doktryny Wiary – stwierdziła 14 czerwca 1966 r., że indeks nadal zachowuje swoją wartość moralną jako ostrzeżenie przed treściami szkodliwymi dla wiary i dobrych obyczajów.

I chociaż w obliczu gwałtownego postępu XX wieku kościelny Indeks Ksiąg Zakazanych zaczął narażać kościół na krytykę i śmieszność i choć zaprzestano jego publikacji, to Kodeks Prawa kanonicznego z 1983 roku zaleca biskupom czuwanie, by wpływ środków przekazu i słowa pisanego nie szkodził wierze i obyczajom wiernych. Widać to właśnie na przykładzie Pisma Świętego, które jest dzisiaj powszechnie dostępne, ale zostało tak zamącone przez translatorów współpracujących z klerem, by dopasować tekst do dogmatów kościelnych, że prawie nikt nie rozumie tekstu. Wcześniej groziły za czytanie Biblii kary

inkwizytorów, dzisiaj można się co najwyżej do tego zniechęcić. Ale tych co choć trochę ją rozumieją i kojarzą o co w tym wszystkim chodzi – tajne służby Watykanu zazwyczaj potrafią wytropić i się pozbyć. W najlepszym wypadku przykleja im się etykietkę heretyków i sekciarzy i ośmiesza w mass mediach, by ich zupełnie zdyskredytować w oczach opinii publicznej. Tak więc nowe środki zastąpiły stare.

Nie tylko Biblia znalazła się na Indeksie Ksiąg Zakazanych. Analiza dokonana w roku 1936 przez Giovaniego Casati ukazuje, że zakaz odnosił się do dzieł 692 autorów francuskich, 655 włoskich, 483 niemieckich, 143 angielskich, 109 hiszpańskich, oraz 552 prac anonimowych. (Casati, *L'Indice dei Libri Proibiti*, str. 27-28). W spisie Indeksu są wymienieni m.in. Francis Bacon, John Wycliffe, Jan Hus, Honore de Balzac, George Berkeley, Giovanni Boccaccio, Giordano Bruno, który został spalony na stosie, Miguel Servet, Faust Socyn, Rene Descartes, Alexandre Dumas, Desiderius Erasmus, Gustave Flaubert, Anatole France, Andrzej Frycz Modrzewski, Galileo Galilei (Galileusz), Edward Gibbon, Thomas Hobbes, Victor Hugo, David Hume, Immanuel Kant, Johannes Kepler, Mikołaj Kopernik, John Locke, Marcin Luter, Izaak Newton, Maurice Maeterlinck, Szymon Budny, John Milton, Monteskiusz, Owidiusz, Blaise Pascal, Francesco Petrarca, Mikołaj Rej, Jean-Jacques Rousseau, Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Baruch de Spinoza, Stendhal, Emanuel Swedenborg, Wolter, Huldrych Zwingli i wiele, wiele innych znanych postaci, których wkład w naukę i kulturę jest bezsprzeczny.

Pod rządami papieża Piusa XII, w 1948 r. ukazuje się ostatnie wydanie Indeksu Ksiąg Zakazanych. Wykaz zawiera 4126 zakazanych pozycji (wśród nich znajdują się prace Adama Mickiewicza).

Papiestwo było też przeciwne różnym naukom o czym pamięć dzisiaj stara się zatrzeć. Należały do nich wszelkie nauki, które nie były zgodne z oficjalną doktryną kościoła rzymskiego, m.in.: fizyka nie-arystotelesowska, astronomia

heliocentryczna, chemia, anatomia.

Treść badań naukowych pozostających w sprzeczności z doktryną kościoła ma swoją długą historię. I tak np. w 1163 roku papież Aleksander III zabronił wszystkim klerykom studiowania fizyki. Nieco ponad dwieście lat później, w 1380 r. parlament francuski, powołując się na dekret Jana XXII, zabronił jakiegokolwiek zajmowania się chemią.

Z kolei w średniowieczu wiedzę na temat ludzkiej anatomii zdobywano poprzez sekcje zwłok, a praktyki te zostały zabronione przez kościół w 1299 r. kiedy papież Bonifacy VIII zakazał ich nazywając je "czynnością bezbożną". Dopiero od XVIII wieku wraz z powstaniem świeckich uczelni państwowych, sekcje zwłok zostały dopuszczone na wydziałach medycznych.

Jak dalece „postępowy” był papież Grzegorz XVI (1765-1846) to widać w jego zakazie wprowadzenia kolei żelaznej i oświetlenia gazowego w Państwie Kościelnym, które należało zresztą do najbardziej zacofanych na świecie.

Innym przykładem może być 1775 r. w którym we Francji w Bretanii księża zakazali szczepień przeciwko ospie, nazywając je zbrodniami wobec prawa bożego. Trochę później papież Leon XIII (1878-1903) wypowiadając się w kwestii epidemii ospy i szczepień powiedział: "Nie mogę szczepienia ani pochwalić, ani też zakazywać, ale z mej strony traktuję je jako targnięcie się na prawa majestatu bożego". Słuchając "mądrości" papieskiej katolicka część Montrealu odmówiła szczepień w 1885 r. gdy wybuchła tam epidemia ospy.

Jeszcze w 1877 r. papież Pius IX wyraźnie popierał podważanie ewolucjonizmu. Stanowisko kreacjonistyczne widać w listach Papieskiej Komisji Biblijnej w latach 1905-1909. Gdy jednak darwinizm zaczął zyskiwać coraz większy rozgłos teolodzy katoliccy wraz z jezuitą Teilhardem de Chardin próbowali dopasować ewolucjonizm do doktryny kościoła, by nie być w tyle za innymi i w rezultacie swojej nadgorliwości niektórzy wraz z

Teilhardem de Chardin przyjęli za podstawę swoich wywodów „naukowych” najsztywniejsze oszustwo naukowe stulecia jakim się okazał człowiek z Piltdown. W 1953 r. fałszerstwo zostało potwierdzone przez badania naukowe.

Szczególny przypadek stanowi historia piorunochronu. Zanim Benjamin Franklin zaczął w 1752 r. instalować w Filadelfii piorunochrony własnego pomysłu najzwyczajsza burza była dla mieszkańców dużym zagrożeniem. Jedyną stosowaną metodą, chroniącą ludzi i dobytek przed burzami było... bicie w kościelne dzwony. Zamiast się jednak ucieszyć z wynalazku piorunochron okrzyknięto „heretycką żerdzią”. Kler jednak wycofał się z wcześniej propagowanej opinii, gdy piorun uderzył w roku 1870 w Bazylikę św. Piotra w Rzymie.

Wyjątkowego rodzaju paradoksem stał się zakaz używania prezerwatyw, który wynikał z ogłoszonej przez Pawła VI encykliki *humanae vitae* 25 lipca 1958 r. Stanowisko to kontynuował Jan Paweł II. Sprzeciw Watykanu wobec antykoncepcji stał się widoczny podczas sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ we wrześniu 1999 r. a obecny Benedykt XVI uważa, że tylko w niektórych przypadkach stosowanie prezerwatyw jest uzasadnione.

Papiestwo stało się również przeciwne badaniom w dziedzinie biotechnologii. Postępy w tym zakresie badań naukowych i entuzjazm naukowców amerykańskich został szybko ostudzony przez papieża, a dalsze badania zostały zakazane przez kościół katolicki. Zakaz zostaje wprowadzony w USA i w Europie. Kościelny zakaz nie hamuje jednak dalszych badań, gdyż laboratoria biotechnologiczne przenoszone są do Azji, tam gdzie papież i kościół rzymski ma zdecydowanie mniejszą kontrolę nad tym co tam się dzieje.

Doprawdy zdumiewać musi też taka przesadna troska o komórki embrionalne, – które niewątpliwie też trzeba chronić – przy braku skrupułów ze strony Watykanu w kwestii posyłania setek tysięcy ludzi na rzeź o czym najlepiej mówią karty historii.

Papiestwo nie tylko nie przeciwstawiało się wojnom i różnym rzeziom, ale wręcz do tego niejednokrotnie zachęcało. Władza posiadana przez papieży była absolutnie wystarczająca aby temu zapobiec. Ale tu wcale nie chodziło papieżom o miłość chrześcijańską, o której nauczał Jezus. Tu chodziło wyłącznie o władzę we wszystkich dziedzinach życia. Niestety papiestwo całkowicie rozminęło się z prawdą o czym najlepiej świadczy Biblia.

Papiestwo już od IV wieku stosowało różne metody represji, by zachować wrażenie pozycji posiadacza wiedzy absolutnej. Wyrazem tego stało się ostatecznie ogłoszenie dogmatu o nieomyślności papieża na soborze watykańskim I w 1870 r.

Ostatnie oficjalne egzekucje za wyznawanie nauk sprzecznych z doktryną kościoła bardzo często niesłusznie określonych mianem herezji miały miejsce na początku XIX wieku. Natomiast w XIX i XX wieku z poduszczenia kleru miały miejsce liczne nieoficjalne prześladowania ludzi wyznających i głoszących Ewangelię i nauki sprzeczne z doktryną katolicką. Nie brakowało i skrytobójczych mordów.

Wprawdzie upadek wielu monarchii zazwyczaj kolaborujących z hierarchią kościelną, spowodował sekularyzację większości państw europejskich, co w pewnym stopniu powstrzymało falę prześladowań i zbrodni, ale papiestwo nie zrezygnowało jednak z kontroli nad umysłami wyznawców chrześcijaństwa. W dalszym ciągu pragnie ono narzucić swoją władzę i doktrynę nie tylko całemu chrześcijaństwu, ale i całemu światu. Ale czy owoce, które papiestwo wydawało przez całe wieki do czasów dzisiejszych włącznie świadczą o tym, że jest ono obrońcą postępu wiedzy i wolności?

Jezus powiedział kiedyś: " każde dobre drzewo wydaje dobre owoce, ale złe drzewo wydaje złe owoce. Nie może dobre drzewo rodzić złych owoców, ani złe drzewo rodzić dobrych owoców. Każde drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, będzie wycięte i w ogień wrzucone. Tak więc po owocach ich poznacie." –

Ewangelia Mateusza 7:17-20.

Autor: Benjamin Szot

Nadesłano do „Wolnych Mediów”